

## UZASADNIENIE

### **punktu 1 wyroku**

Wyrokiem z dnia 9 lutego 2021 r., wydanym w sprawie z powództwa M. M. przeciwko E. M. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo oraz przyznał i nakazał wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi na rzecz pełnomocnika powoda kwotę 4.428,00 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu.

Od tego wyroku apelację wniósł powód, zaskarżając go w całości i formułując – mimo korzystania z pomocy prawnej profesjonalnego pełnomocnika – nieznany ustawie wniosek o jego zmianę poprzez jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, a także żądając zasądzenia kosztów zastępstwa adwokackiego z urzędu w postępowaniu apelacyjnym, przy czym pełnomocnik skarżącego oświadczył, że koszty te nie zostały uiszczone ani w całości ani w części. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

1. naruszenie bliżej niesprecyzowanych przepisów postępowania poprzez oddalenie złożonych przez pełnomocnika powoda wniosków o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu wyceny składników majątku spadkowego „(...) wchodzącego w skład prawa do zachowku przysługującego powodowi (...)”;
2. niewzięcie pod uwagę istotnych okoliczności sprawy, a mianowicie nierozpoznanie istoty sprawy w sytuacji, gdy Sąd z urzędu przywrócił termin do jej rozpoznania, uwzględniając pochodzącą od powoda informację, że niemożność wcześniejszego wytoczenia powództwa spowodowana była chorobą psychiczną, trwającą nieprzerwanie od 1983 r. do chwili obecnej, oraz nieuwzględnienie przy ocenie przedawnienia roszczenia dwukrotnego przerwania biegu przedawnienia wskutek złożenia wniosków o stwierdzenie nabycia spadku;
3. wadliwe ustalenie, że powód cierpi na depresję, a nie na schizofrenię, w sytuacji, gdy jest on chory na schizofrenię, a stan ten jest niezmienny i trwa od wielu lat, zaś dokumenty w postaci książeczki wojskowej „(...) stanowiącej załącznik do akt (...)” oraz dokumentacji medycznej leczenia szpitalnego wskazują ewidentnie na fakt, iż powód cierpi na schorzenie, które nie pozwoliło mu na wcześniejsze wytoczenie sprawy o zachówek. Powód był kilkakrotnie hospitalizowany w okresie, kiedy powinien był zająć się sprawą o zachówek, co uniemożliwiło mu dochodzenie swych spraw przed sądem i nie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, a jego stan zdrowia nie pozwalał mu na wiedzę i rzetelną ochronę jego praw przed sądem;
4. naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną, ocenę dowodów zebranych w toku postępowania, które miały istotny wpływ na nieprawidłowo dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę, co w konsekwencji doprowadziło do wydania wadliwego orzeczenia, w szczególności polegające na dokonaniu oceny stanu faktycznego z pominięciem zasady doświadczenia życiowego, nieuwzględnieniu przy ustaleniu stanu faktycznego wszystkich okoliczności sprawy szczegółowo omówionych w treści uzasadnienia apelacji oraz ograniczeniu zebranego materiału dowodowego do przesłuchania stron;
5. naruszenie art. 991 i n. k.c. poprzez nieprawidłową ich wykładnię, ponieważ gdyby Sąd I instancji zbadał należycie stan faktyczny i przyjął, iż „(...) dokonał przywrócenia terminu prawa do zachowku (...)” – co, zdaniem powoda, uczynił, doprowadzając do wezwania strony na termin rozprawy, bo gdyby tego nie uczynił, nie musiałoby dojść do rozprawy, a referendarz oddaliłby powództwo na posiedzeniu niejawnym.
6. naruszenie zasady współzycia społecznego wynikającej z art. 5 k.c.

Ponadto autor apelacji wniósł o wydanie opinii przez biegłego lekarza sądowego z zakresu psychiatrii co do stanu zdrowia powoda oraz przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego co do wartości przysługującego powodowi prawa do zachowku, podnosząc, że gdyby Sąd umożliwił przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychiatry co do faktu

istnienia choroby psychicznej powoda, czasu jej trwania oraz tego, czy przeszkoda ta miała wpływ na niemożność wystąpienia przez niego z roszczeniem do sądu „(...) w terminie (...)”, a nadto co do ustalenia „(...) wartości prawa do zachowku (...)” w drodze opinii biegłego z zakresu wyceny masy spadkowej obejmującej prawo do zachowku powoda, wówczas Sąd mógłby rozstrzygnąć sprawę odmiennie.

W piśmie procesowym z dnia 4 maja 2021 r. powód poinformował Sąd Okręgowy w Łodzi, że nie zgadza się z zawartą w apelacji argumentacją sformułowaną przez pełnomocnika reprezentującego go z urzędu, jednak po wyznaczeniu dla M. M. nowego pełnomocnika przez Okręgową Radę Adwokacką w Ł. nowo wyznaczony pełnomocnik w piśmie procesowym z dnia 23 sierpnia 2021 r. podtrzymał w całości stanowisko zawarte w złożonej apelacji z tą jedynie modyfikacją, że podkreślił, że choroba powoda ma charakter stały i wymaga ciągłego leczenia oraz regularnych konsultacji lekarskich, przez co wykluczała możliwość skutecznego prowadzenia spraw powoda.

Z treści pisma procesowego pozwanego z dnia 12 kwietnia 2021 r. wynikało, że wnosi on o oddalenie apelacji, a takie stanowisko ostatecznie sformułowane zostało w sposób wyraźny na rozprawie apelacyjnej przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 29 kwietnia 2022 r.

Na tejże rozprawie apelacyjnej strona powodowa doprecyzowała żądanie pozwu, wskazując, że M. M. żąda od E. M. kwoty 30.000,00 zł tytułem zachowku po ojcu J. M. i kwoty 30.000,00 zł tytułem zachowku po matce A. M..

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Apelacja jest bezzasadna.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wydaje się zarzucać błędne przyjęcie przez Sąd meriti, że nie doszło do przedawnienia roszczeń o zachówek, zaznaczając, iż przepisy Kodeksu cywilnego nie określają terminu przedawnienia takich roszczeń w sytuacji, gdy dziedziczenie oparte jest na przepisach ustawy oraz stwierdzając, że art. 1007 § 2 k.c. jest przepisem szczególnym wobec przewidzianego w art. 118 k.c. unormowania regulującego terminy przedawnienia roszczeń majątkowych. Te stwierdzenia są jednak jedynie powtórzeniem wyrwanych z kontekstu fragmentów uzasadnienia zaskarżonego wyroku i nie stanowią rzeczowych argumentów w polemice z zawartym w tym uzasadnieniu stanowiskiem Sądu Rejonowego. Sąd ten wyjaśnił tam bowiem – z powołaniem się na trafne poglądy doktryny prawa – że zdarza się (jak w sprawie niniejszej), iż roszczenie o zachówek powstaje w sytuacji, gdy podstawą powołania do spadku nie jest testament spadkodawcy i dochodzi do dziedziczenia ustawowego. Wprawdzie w art. 1007 § 1 k.c., w którym mowa jest o terminie przedawnienia roszczeń uprawnionego do zachowku, ustawodawca wskazał, że rozpoczyna on bieg od dnia ogłoszenia testamentu, co oznacza, że przepis ten nie może być stosowany do roszczeń o zachówek powstałych na gruncie dziedziczenia ustawowego, nie sposób jednak przyjąć z tego powodu, że takie roszczenia w ogóle nie podlegają przedawnieniu, skoro art. 117 § 1 k.c. wskazuje, iż taka sytuacja może nastąpić w odniesieniu do roszczeń majątkowych jedynie w sytuacji wyraźnego wyłączenia przedawnienia przepisem ustawy. Powołane przez Sąd I instancji wypowiedzi doktryny, a także ustabilizowana i niebudząca wątpliwości linia orzecznicza Sądu Najwyższego, przesądziły także przekonująco, że w wypadku dziedziczenia ustawowego roszczenie o zachówek nie przedawnia się w terminach przewidzianych w ogólnych przepisach o przedawnieniu, w szczególności w art. 118 k.c., jak również początku jego biegu nie określa się w myśl art. 120 k.c., ale należy zaistniałą lukę prawną wypełnić stosowaniem w drodze analogii art. 1007 § 2 k.c. Oznacza to, że bieg określonego w tym przepisie terminu przedawnienia roszczenia o zachówek dochodzonego na gruncie dziedziczenia ustawowego zaczyna biec od dnia otwarcia spadku, skoro w tym momencie roszczenie takie staje się w zasadzie wymagalne (tak np. w wyroku SN z dnia 10 marca 2011 r., V CSK 283/10, niepubl., w wyroku SN z dnia 11 lutego 2015 r., I CSK 753/13, niepubl. lub w wyroku SN z dnia 7 lipca 2021 r., III CSKP 107/21, OSNC Nr 2 z 2022 r., poz. 21 – w tym ostatnim orzeczeniu Sąd Najwyższy ostrożnie argumentuje również, że nie jest zupełnie wykluczone uznanie, iż art. 1007 § 2 k.c. można w takim wypadku stosować wprost, gdyż przez „roszczenia przeciwko osobie zobowiązanej do uzupełnienia zachowku z tytułu dokonanej darowizny” można rozumieć wszystkie roszczenia o zachówek, dla których powstania konieczną przesłanką było dokonanie darowizny przez spadkodawcę, a nie tylko subsydiarne roszczenie przewidziane w art. 1000 k.c.). Na gruncie powyższego stanowiska należy więc wyprowadzić w ślad za Sądem I instancji jednoznaczny wniosek – przy

odpowiednim zastosowaniu art. 1007 § 2 k.c. – że przedawnienie roszczeń powoda o zapłatę zachowków po każdym z rodziców rozpoczęło swój bieg odpowiednio od dnia otwarcia spadku po ojcu i matce stron i zakończyło swój bieg z upływem terminu wskazanego w tym przepisie.

Autor apelacji zarzuca również, że Sąd meriti nie uwzględnił dwukrotnego przerwania biegu tych terminów, co w ocenie skarżącego nastąpiło poprzez złożenie „dwóch wniosków o stwierdzenie nabycia spadku”. Z treści apelacji nie wynika jednak w sposób niewątpliwy, o których wnioskach tu mowa, zważywszy, że z ustalonych i niekwestionowanych w tym zakresie ustaleń Sądu Rejonowego wiadomo, iż w dniu 18 sierpnia 2005 r. złożono do Sądu połączone w jednym piśmie wszczynającym postępowanie dwa wnioski o stwierdzenie nabycia spadku, dotyczące spadków po J. M. i A. M., po czym w 2010 r. toczyło się także postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po babce stron F. J. wszczęte wspólnym wnioskiem M. M. i E. M.. Zgodzić się należy, że wystąpienie przez uprawnionego do zachowku z wnioskiem do Sądu o stwierdzenie nabycia spadku po danym spadkodawcy przerywa bieg terminu przedawnienia roszczenia o zachówek. Już w orzeczeniu z dnia 26 stycznia 1961 r., 1 CR 183/59, OSNC Nr 1 z 1962 r., poz. 34, Sąd Najwyższy uznał, że dochodzenie praw spadkobiercy ustawowego, jako roszczenie dalej idące niż roszczenie o zachówek, przerywa bieg przedawnienia tego roszczenia, podkreślając, że przeciwna wykładnia prowadziłaby do trudnych do przyjęcia konsekwencji wyrażających się w tym, że termin przedawnienia roszczenia o zachówek mógłby upłynąć, zanim tzw. spadkobierca konieczny mógłby wystąpić z tym roszczeniem, gdyż dopóki sporna jest okoliczność, czy jest on spadkobiercą, czy też przysługuje mu tylko wierzytelność z tytułu zachowku, nie może on domagać się uiszczenia tej wierzytelności; stanowisko to było podtrzymywane także w kolejnych judykatach Sądu Najwyższego, jak np. w uchwale z dnia 11 października 1995 r., III CZP 134/95, OSNC Nr 1 z 1996 r., poz. 15, w wyroku z dnia 24 czerwca 2004 r., III CK 127/03, OSNC Nr 6 z 2005 r., poz. 110 lub w wyroku z dnia 17 kwietnia 2009 r., OSNC-ZD Nr 4 z 2009 r., poz. 107. Wprawdzie część przedstawicieli doktryny nie podzielała takiej wykładni art. 1007 k.c. w związku z art. 123 § 1 pkt 1 k.c., zwracając uwagę na różnice przedmiotowe i podmiotowe między żądaniem zasądzenia zachowku a wnioskiem o stwierdzenie praw do spadku, niepozwalające na stwierdzenie, że dochodzenie praw do spadku pochłania roszczenie o zachówek i stanowi czynność podjętą bezpośrednio w celu dochodzenia tego roszczenia oraz podkreślając, że dochodzenie praw do spadku nie tylko nie zmierza do dochodzenia roszczenia o zachówek, lecz w istocie zmierza do wykazania, że roszczenie takie nie istnieje – niemniej ostatecznie zgodzić się należy z argumentacją zaprezentowaną obszernie w uchwale SN z dnia 10 października 2013 r., III CZP 53/13, OSNC Nr 4 z 2014 r., poz. 41. Sąd Najwyższy podniósł tam, że za liberalnym nurtem wykładni przywołanych przepisów – który znajduje zastosowanie także w odniesieniu do roszczeń o zachówek dochodzonych przez jednego spadkobiercę ustawowego przeciwko innemu spadkobiercy ustawowemu – przemawia specyfika roszczenia o zachówek, powstającego na tle stosunków rodzinnych po śmierci osoby najbliższej, gdy okazuje się, często nieoczekiwanie i po długim czasie, iż pozbawiła ona – czy to w wyniku sporządzenia testamentu, czy dokonania darowizn – swojego spadkobiercy ustawowego należnej mu z mocy ustawy schedy spadkowej. O tym, że spadkobierca taki został pozbawiony udziału spadkowego i ma prawo jedynie do zachowku, dowiaduje się on zazwyczaj dopiero w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, które w sposób naturalny jest dla spadkobierców pierwszym postępowaniem, jakie w ich ocenie powinni wytoczyć celem nabycia spadku po zmarłym krewnym i w istocie potrzeba prowadzenia procesu o zachówek powstaje dopiero po uznaniu przez sąd, że spadkobierca ustawy nie został powołany do spadku albo po ustaleniu, że mimo powołania do spadku, nie otrzyma należnego mu zachowku, gdyż uczynione przez spadkodawcę darowizny wyczerpały majątek spadkowy. Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku, choć formalnie nie zmierza do realizacji prawa do zachowku, jednak w istocie pochłania to roszczenie w sensie funkcjonalnym, sprawiając, że albo osobne dochodzenie zachowku staje się bezprzedmiotowe, albo uprawniony uzyskuje podstawę do jego dochodzenia jako spadkobierca ustawy nie powołany do dziedziczenia lub jako spadkobierca ustawy powołany do dziedziczenia lecz pozbawiony należnego mu zachowku w wyniku dokonanych darowizn. Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku zmierza zatem w istocie także do ustalenia, czy, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie spadkobierca ustawy ma prawo do zachowku, a wobec tego może być uznany za czynność, o której mowa w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. Pogląd ten powtórzono także w wyroku SN z dnia 11 lutego 2015 r., I CSK 753/13, niepubl. i w wielu orzeczeniach sądów powszechnych.

Odnosząc powyższe rozważania do stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy, stwierdzić trzeba w pierwszej kolejności, że na bieg terminów przedawnienia roszczeń o zachówki po rodzicach stron nie mogło mieć jakiegokolwiek wpływu

wszczęcie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po F. J., skoro dotyczyło ono innego spadkodawcy niż osoby, po których zachowku powód dochodzi. Rozważyć natomiast należy wpływ wszczęcia postępowania spadkowego po J. M. i A. M. na bieg dochodzonych roszczeń. Bezsprzecznie o przerwaniu biegu terminu przedawnienia można mówić jedynie wówczas, gdy zdarzenie mogące potencjalnie wywołać taki skutek, nastąpiło przed upływem tego terminu, a odnotować trzeba, że Sąd I instancji prawidłowo stwierdził, iż przed nowelizacją art. 1007 k.c., dokonaną z dniem 23 października 2011 r. przepisami ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 85 z 2011 r., poz. 458), przewidziany w tym przepisie termin przedawnienia wynosił trzy lata. Skoro początkiem jego biegu była chwila otwarcia spadku, to w przypadku roszczenia o zachówek po ojcu stron, termin ten upłynął już z dniem 31 grudnia 2000 r. i nie mógł ulec przerwaniu wskutek wszczęcia postępowania spadkowego w dniu 18 sierpnia 2005 r. Inaczej rzecz się ma z terminem przedawnienia roszczenia o zachówek po matce stron, który rozpoczął swój bieg z dniem 8 sierpnia 2004 r. i został przerwany w dniu 18 sierpnia 2005 r. Z art. 124 § 2 k.c. wynika, że w razie przerwania przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem przedawnienie nie biegnie na nowo, dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone, a skoro żaden z uczestników postępowania nie żądał uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi z dnia 21 czerwca 2006 r., wydanego w sprawie II Ns 663/06 i stwierdzającego nabycie spadku po A. M., ani nie wniósł od tego orzeczenia apelacji – co wynika z załączonych akt tej sprawy – oznacza to, że uprawomocniło się ono z dniem 12 lipca 2006 r., a więc po upływie terminu przewidzianego do wniesienia środka zaskarżenia w ówczesnie obowiązującym art. 369 § 2 k.p.c. w związku z art. 328 § 1 k.p.c. Od dnia następnego bieg terminu przedawnienia roszczenia zaczął biec na nowo i upłynął ostatecznie wraz z upływem dnia 13 lipca 2009 r. Odnotować zatem trzeba, że podniesiony przez skarżącego zarzut apelacyjny jest trafny o tyle, iż w istocie Sąd meriti, wskutek nieuwzględnienia przerwania biegu przedawnienia roszczenia o zachówek po A. M. wskutek wszczęcia postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po niej, błędnie oznaczył datę upływu terminu tego przedawnienia na dzień 9 sierpnia 2007 r. zamiast na dzień 13 lipca 2009 r. – nie może to zmienić jednak trafnej konstatacji, że zarówno to roszczenie, jak i roszczenie o zachówek po J. M., były przedawnione na wiele lat przed wszczęciem postępowania w sprawie niniejszej i złożenie przez powoda pozwu o zachówki po rodzicach nie mogło już skutkować przerwaniem biegu przedawnienia w stosunku do któregośkolwiek z tych roszczeń.

Pokrótkie wypada odnieść się jeszcze do zawartego w apelacji stanowiska strony powodowej, w ramach którego zdaje się ona zarzucać Sądowi Rejonowemu niekonsekwencję skutkującą naruszeniem przepisów prawa, a polegającą jakoby na tym, że Sąd ten z jednej strony „(...) dokonał przywrócenia terminu prawa do zachowku (...)” poprzez dopuszczenie do rozpoczęcia postępowania w sprawie i jej merytorycznego rozpoznania, a z drugiej strony uwzględnił zarzut przedawnienia roszczeń skutkujący oddaleniem powództwa. Stanowisko to bezsprzecznie stoi w rażącej sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa. Już z pozwu i ze złożonego później w toku postępowania pierwszoinstancyjnego pisma procesowego wynika, że ich autor zdaje się uważać, iż znajduje tu zastosowanie art. 168 k.p.c., pozwalający, zdaniem powoda, na przywrócenie terminu do wniesienia pozwu o zachówek, o ile uprawniony terminowi temu uchybił bez swojej winy i że merytoryczne rozpoznanie sprawy przez Sąd I instancji oznacza niejako konkludentne przywrócenie tego terminu, co miałyby w intencji powoda niejako ubezskuteczniać zarzut pozwanego i skutkować pominięciem przez Sąd kwestii przedawnienia roszczeń. Rozumowanie to opiera się na daleko posuniętym nieporozumieniu. Po pierwsze, art. 168 i n. k.p.c. dotyczące przywrócenia terminu dotyczą tylko czynności, których czas dokonania ograniczony jest terminami procesowymi w rozumieniu art. 164-166 k.p.c. Wniesienie do Sądu pozwu o zachówek nie jest jednak ograniczone jakimkolwiek terminem procesowym warunkującym merytoryczne rozpoznanie wszczętej w taki sposób sprawy, a w konsekwencji tego nie istnieje termin do wniesienia powództwa, który mógłby zostać przywrócony w drodze zastosowania przewidzianej w Kodeksie postępowania cywilnego instytucji przywrócenia terminu, któremu strona uchybiła z przyczyn niezawinionych. Termin przedawnienia – którego upływ zapewne dostrzegł powód już na etapie składania pozwu i konsekwencjom tego upływu usiłował zapobiec poprzez złożenie wniosku opartego na art. 168 k.p.c. – jest terminem prawa materialnego, a zakończenie jego biegu nie ma żadnego wpływu na możliwość merytorycznego rozpoznania sprawy, ani nawet nie ma bezpośrednich konsekwencji dla jej rozstrzygnięcia – z wyjątkiem spraw o roszczenia dochodzone przeciwko konsumentom (art. 117 § 2<sup>1</sup> k.c.) – skoro ewentualne uprawnienie pozwanego do uchylenia się od zaspokojenia roszczenia uwarunkowane jest dopiero podniesieniem stosownego zarzutu (art. 117 § 2 k.c.). Reasumując, zupełnie chybiony jest zarzut apelacyjny opierający się na wyprowadzeniu rzekomej niemożności stwierdzenia przez Sąd upływu terminu przedawnienia roszczeń czy też

uwzględnienia zarzutu przedawnienia z samego faktu przystąpienia do merytorycznego rozpoznania żądania pozwu jako skutku rzekomego „przywrócenia terminu”.

Inne zarzuty wniesionej apelacji dotyczą kwestii nieprzyjęcia przez Sąd Rejonowy, iż E. M., podnosząc zarzut przedawnienia, uczynił ze swego uprawnienia użytek sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, a jedną z przyczyn takiej decyzji Sądu były, w ocenie skarżącego, nieprawidłowości w zakresie ustalania stanu faktycznego sprawy, w szczególności okoliczności dotyczących stanu zdrowia psychicznego powoda, które uniemożliwić miały mu wniesienie powództwa o zachowki po rodzicach przed upływem terminów przedawnienia tych roszczeń. Bezspornie stosowanie art. 5 k.c. znajduje uzasadnienie w sytuacjach, gdy wydane rozstrzygnięcie, mimo że zgodne z prawem, musiałoby jednocześnie zostać negatywnie ocenione na podstawie norm pozaprawnych, regulujących zasady moralne funkcjonujące w społeczeństwie. W odniesieniu do instytucji przedawnienia ocena, czy powołanie się na nie przez pozwanego narusza zasady współżycia społecznego, powinna być jednak dokonywana z dużą ostrożnością, przy uwzględnieniu postawy prezentowanej zarówno przez każdą ze stron postępowania, jak i przyczyn wcześniejszego zaniechania dochodzenia swoich roszczeń przez powoda (tak w wyroku SA w Łodzi z dnia 6 listopada 2014 r., I ACa 630/14, niepubl. lub w wyroku SA w Warszawie z dnia 20 sierpnia 2013 r., I ACa 343/13, niepubl.). Należy przy tym mieć na uwadze, że w sprawie, w której przedmiotem ochrony jest majątek, do stosowania instytucji przewidzianej w art. 5 k.c. Sąd winien podejść bardziej restrykcyjnie, gdyż dochodzone roszczenie nie zasługuje na tak wzmożoną ochronę, jak np. roszczenia, gdzie przedmiotem ochrony jest człowiek, jego przeżycia psychiczne i integralność cielesna, a więc dobra i wartości wyżej rangi związane z czynem niedozwolonym na osobie i ochroną niektórych dóbr osobistych (tak w wyroku SA w Łodzi z dnia 25 października 2013 r., I ACa 607/13, niepubl.). W orzecznictwie podkreśla się, że dla oceny, czy podniesiony zarzut przedawnienia nie nosi znamion nadużycia prawa, konieczne jest rozważenie charakteru dochodzonego roszczenia, przyczyn opóźnienia i jego nadmierności (tak w wyroku SN z 2 kwietnia 2003 r., I CKN 204/01, niepubl.). Uznanie zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa i uwzględnienie przez sąd przedawnionego roszczenia możliwe jest bowiem jedynie wyjątkowo, a mianowicie gdy indywidualna ocena okoliczności w rozstrzyganej sprawie wskazuje, iż opóźnienie w dochodzeniu przedawnionego roszczenia jest spowodowane szczególnymi przesłankami uzasadniającymi to opóźnienie (tak w wyroku SN z dnia 14 grudnia 2011 r., I CSK 238/11, niepubl.). Ponadto podnieść trzeba, że w doktrynie prawa i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, iż przy rozważaniu, czy w okolicznościach danej sprawy można uznać podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia za równoznaczne z nadużyciem przysługującego mu prawa podmiotowego, pozytywne przesądzenie tej kwestii może nastąpić wówczas, jeśli przekroczenie terminu przedawnienia jest niewielkie (nie jest nadmierne) (tak np. w postanowieniu SN z dnia 15 marca 2005 r., II UK 203/04, niepubl., w wyroku SN z dnia 17 stycznia 2019 r., IV CSK 503/17, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 12 września 2018 r., I PK 223/17, niepubl.). Podstawową funkcją przedawnienia jest bowiem realizacja zasługujących na ochronę wartości poprzez stabilizację porządku prawnego oraz usunięcie stanu niepewności prawnej w sytuacji, gdy uprawniony przez bardzo długi czas nie wykonuje swoich praw podmiotowych i nie realizuje przysługujących mu roszczeń.

Odnosząc się więc do zarzutów apelacyjnych dotyczących ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji co do okoliczności mogących mieć istotne znaczenie dla ewentualnego przyjęcia nadużycia przez pozwanego uprawnienia do zgłoszenia zarzutu przedawnienia dochodzonych roszczeń, stwierdzić należy, że niezrozumiała jest ta część zastrzeżeń skarżącego, w ramach której zarzuca on, iż Sąd ustalił, że nie cierpi on na schizofrenię; teza ta równie konsekwentnie, jak niezgodnie z prawdą, przedstawiana jest zarówno w samej apelacji, jak i w piśmie procesowym złożonym później przez nowego pełnomocnika reprezentującego powoda z urzędu. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, że Sąd meriti ustalił w oparciu o skromną dokumentację medyczną znajdującą się w załączonych aktach sprawy II Co 128/19 Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oraz o wyjaśnienia samego powoda, iż M. M. leczy się – a więc także choruje – na schizofrenię od 2004 r., a nawet że cierpiał na tę chorobę już wcześniej, gdyż największe jej nasilenie przypadło na rok 2003. Dodatkowo w toku dalszych rozważań zawartych w tym uzasadnieniu dobitnie zaznaczono jeszcze, że Sąd w żadnym razie nie neguje choroby psychicznej powoda. Materiał dowodowy zawarty w załączonych aktach II Co 128/19 Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi pozwala dodatkowo na uzupełnienie tych ustaleń przez Sąd II instancji poprzez stwierdzenie – w oparciu o kserokopię książki inwalidy wojskowego (k. 17-18 tych akt) – że już 3 września 1990 r. stwierdzono u M. M. schizofrenię

urojenia z cechami defektu i że następnie zaliczono go na stałe w związku z obecnością tego schorzenia do drugiej grupy inwalidów wojskowych. Można stwierdzić w tym miejscu, że Sąd II instancji aprobuje prawidłowe ustalenia poczynione w postępowaniu pierwszoinstancyjnym i – z powyższym uzupełnieniem – przyjmuje je za własne.

Dostrzec warto, że w myśl art. 6 k.c. zadaniem powoda, powołującego się na niemożność wystąpienia do Sądu z powództwem o zachowki po rodzicach zarówno przed upływem terminu przedawnienia, jak i w ciągu wielu kolejnych lat, było nie tylko udowodnienie, że cierpi od dawna na chorobę psychiczną, ale także wykazanie, że konsekwencje tej choroby były tego rodzaju, iż uniemożliwiały mu przystąpienie do realizacji tych roszczeń z wykorzystaniem drogi sądowej; zgodzić się trzeba z trafną uwagą Sądu Rejonowego, że M. M. nie sprostał w żadnej mierze ciężarowi dowodowemu w tym zakresie. Z pewnością nie można podzielić tezy, jaką wydaje się w ramach podnoszonych zarzutów forsować apelujący, że już samo skorzystanie z doświadczenia życiowego przy ocenie okoliczności możliwych do ustalenia na gruncie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego winno Sąd doprowadzić do wniosku, iż konieczną konsekwencją chorobą psychiczną, na jaką cierpi powód, jest niemożność przedsięwzięcia przed sądem czynności zmierzających do dochodzenia przysługujących mu roszczeń. Stwierdzić w tym miejscu trzeba, że doświadczenie życiowe pozwala przyjąć jedynie, iż z całą pewnością istnieją choroby psychiczne, z którymi taki skutek się wiąże, jednak niewątpliwie istnieją także inne, które tego rodzaju trudności nie powodują; zapewne niejednokrotnie nie bez znaczenia jest też przebieg choroby u danej osoby i to, że tylko w pewnych fazach jej przebiegu określona choroba może utrudniać czy nawet uniemożliwiać choremu funkcjonowanie w zakresie realizacji swych roszczeń na drodze sądowej, podczas gdy w innym czasie takich przeszkód nie stwarza. Nie jest jednak możliwe, by Sąd jedynie w oparciu o doświadczenie życiowe mógł przesądzić o prawdziwości twierdzeń M. M., że schizofrenia i zaburzenia psychiczne o podłożu depresyjnym, na jakie powód niewątpliwie cierpi od wielu lat, powodują powoływane przez niego negatywne konsekwencje i to o charakterze trwałym i nieprzemijającym, niezależnie od przebiegu choroby w ciągu wielu lat. Z kolei jakiegokolwiek dowody na poparcie tych twierdzeń nie zostały przedstawione ani wnioskowane. Niesłuszne jest również twierdzenie apelującego, że Sąd meriti ograniczył materiał dowodowy, na którym oparł swe ustalenia, wyłącznie do dowodu z przesłuchania stron. Proste odwołanie się do treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku pozwala się przekonać, że ustalenia czynione w postępowaniu pierwszoinstancyjnym zostały oparte na całości zgromadzonego materiału dowodowego, a więc także na dokumentach znajdujących się w aktach sprawy niniejszej i w aktach spraw do niej załączonych. Innego materiału strony procesu – mimo ciężących na nich obowiązków w tym zakresie – nie przedstawiły, a nie jest rzeczą sądu zarządzanie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia niezgłoszonych przez nie środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie.

Autor apelacji wywodzi w niej oraz w późniejszym piśmie procesowym, że wobec niezgłoszenia przez niego żadnych wniosków dowodowych co do kluczowej okoliczności faktycznej obowiązkiem Sądu I instancji było skorzystanie z uprawnienia przewidzianego w art. 232 zd. II k.p.c. i dopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego lekarza psychiatry, który mógłby się w tym przedmiocie wypowiedzieć z wykorzystaniem posiadanych wiadomości specjalnych. Sąd odwoławczy tego poglądu nie podziela. Niewątpliwie, stwierdzenie, czy stan zdrowia M. M. rzeczywiście uniemożliwiał mu w ciągu ostatnich kilkunastu lat przeprowadzenie spraw o zachowki po swoich rodzicach wymagało wiadomości specjalnych, a tym samym zasięgnięcia opinii biegłego. W orzecznictwie przeważa pogląd, że Sąd – co do zasady – nie jest zobowiązany do przeprowadzania z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż postępowanie cywilne rządzi się zasadą kontrydiktoryjności, a ciężar udowodnienia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy spoczywa na stronie, która z tych faktów wywodzi skutki prawne (art. 6 k.c.) (tak np. w postanowieniu SN z dnia 18 listopada 2021 r., I NSNc 245/21, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach). Zastosowanie art. 232 zd. II k.p.c. stanowi prawo sądu, a nie obowiązek i skorzystanie z tego uprawnienia uzależnione jest od oceny sytuacji procesowej danej sprawy, natomiast nie może być wynikiem niekorzystania ze środków procesowych przez stronę, zwłaszcza reprezentowaną przez zawodowego pełnomocnika, jeśli nie istniały przy tym żadne obiektywne przyczyny, które uniemożliwiły stronie zgłoszenie stosownego środka dowodowego. Art. 232 zd. II k.p.c. nie może być interpretowany w oderwaniu od zdania pierwszego tego przepisu i trzeba mieć na uwadze, że przeprowadzenie dowodu przez sąd z urzędu z reguły jest korzystne dla jednej ze stron, co może prowadzić do naruszenia zasady równości, a przede wszystkim do podważenia zaufania do sądu (tak np. w postanowieniu SN z dnia 10 lutego 2017 r., V CSK 296/16, niepubl., w postanowieniu SN

z dnia 26 stycznia 2018 r., V CSK 397/17, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 26 marca 2018 r., I CSK 699/17, niepubl.). Jeżeli strona jest reprezentowana przez adwokata lub radcę prawnego, inicjatywa dowodowa sądu powinna być ograniczona do przypadków zupełnie wyjątkowych albo wręcz całkowicie wykluczona, gdyż w takim wypadku z reguły nie zachodzi możliwość naruszenia przez sąd art. 232 zd. II k.p.c. poprzez niedopuszczenie dowodu z urzędu (tak np. w wyroku SN z dnia 26 marca 2009 r., I CSK 415/08, niepubl., w wyroku SN z dnia 24 listopada 2010 r., II CSK 297/10, niepubl. lub w wyroku SN z dnia 20 grudnia 2019 r., II CSK 518/18, niepubl.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się też, że szczególne sytuacje uzasadniające odstępstwo od tych reguł i podjęcie przez Sąd z urzędu inicjatywy dowodowej zachodzą wówczas, gdy strony zmierzają do obejścia prawa, w wypadku procesów fikcyjnych oraz w razie rażącej nieporadności strony działającej bez profesjonalnego pełnomocnika, która nie jest w stanie przedstawić środków dowodowych w celu uzasadnienia swoich twierdzeń, mimo otrzymania niezbędnych pouczeń na podstawie art. 5 k.p.c. (tak np. uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 19 maja 2000 r., III CZP 4/00, OSNC Nr 11 z 2000 r., poz. 195 lub w postanowieniu SN z dnia 29 maja 2019 r., II CZ 39/19, niepubl.). Żadna z tych przesłanek nie zachodzi na gruncie rozpoznawanej sprawy i w ocenie Sądu II instancji brak było jakichkolwiek podstaw do dopuszczania przez Sąd meriti dowodów z urzędu, skoro powód był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika ustanowionego dla niego z urzędu, który już na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego miał świadomość, że potwierdzenie okoliczności mogących świadczyć o tym, iż podniesiony przez przeciwnika procesowego zarzut przedawnienia roszczeń stanowi nadużycie prawa podmiotowego, wymaga wiadomości specjalnych i przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego w celu wykazania twierdzeń powoda odnoszących się do związku przyczynowego pomiędzy jego chorobą i zaniechaniem dochodzenia roszczeń przed upływem terminu ich przedawnienia. W ocenie Sądu odwoławczego pełnomocnik powoda próbuje obarczyć Sąd I instancji winą za dotychczasowe zaniechanie polegające na nieskorzystaniu z przysługującej powodowi inicjatywy dowodowej i w ten sposób uniknąć wynikających z tego negatywnych konsekwencji, jednak należy mieć na względzie, że ryzyko nieskorzystania przez stronę z przysługującej jej inicjatywy dowodowej lub późniejszego pominięcia w postępowaniu sądowym wniosku dowodowego strony, która wykazuje opieszałość w przedstawieniu istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy faktów i dowodów, obciąża przede wszystkim samą stronę.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego prezentowany jest również pogląd, że rola art. 232 zd. II k.p.c. nie sprowadza się tylko do wyżej opisanych wypadków wyjątkowych i kiedy zachodzi oczywista potrzeba albo wręcz konieczność podjęcia inicjatywy dowodowej z urzędu, można twierdzić, powołując się na interes publiczny, że przewidziane w tym przepisie uprawnienie sądu staje się obowiązkiem. Taki stan rzeczy, przemawiający za obowiązkiem zastosowania art. 232 zd. II k.p.c., opisywany jest przez judykaturę za pomocą różnych formuł – a mianowicie wskazuje się, że taka sytuacja zachodzi, gdy może dojść do naruszenia elementarnych zasad, jakimi kieruje się sąd przy wymierzaniu sprawiedliwości (tak w wyroku SN z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 377/06, OSP Nr 1 z 2008 r., poz. 8), istnieje wysokie prawdopodobieństwo zasadności dochodzonego roszczenia (tak w wyrokach SN: z dnia 5 września 2008 r., I CSK 117/08, niepubl., z dnia 14 lipca 2006, II CSK 64/06, niepubl. i z dnia 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 551/10, niepubl.), zachodzi potrzeba przeciwstawienia się niebezpieczeństwu wydania oczywiście nieprawidłowego orzeczenia (tak w wyrokach SN: z dnia 15 stycznia 2010 r., I CSK 199/09, niepubl., z dnia 27 kwietnia 2012 r., V CSK 202/11, niepubl. i z dnia 14 lutego 2013 r., II CSK 295/12, niepubl.), dowód jest niezbędny do wydania słusznego wyroku, zgodnego z rzeczywistym stanem rzeczy (tak w wyroku z dnia 6 grudnia 2012 r., III CSK 62/12, niepubl.) albo może zapobiec pozbawieniu powoda ochrony prawnej w zakresie słusznego co do zasady roszczenia (tak w wyroku SN z dnia 22 marca 2012 r., IV CSK 330/11, (...) Nr 6 z 2013 r.). Nawet jednak na gruncie tak zliberalizowanego stanowiska nie jest jednak możliwe, zdaniem Sądu II instancji, przyjęcie, że w realiach rozpoznawanej sprawy powyższa przesłanka – opisywana różnymi sformułowaniami przez różne składy Sądu Najwyższego – zaistniała. Nie sposób w szczególności przyjąć, że pozostały przedstawiony przez stronę powodową materiał dowodowy stwarzał szczególnie wysokie prawdopodobieństwo zasadności zastosowanej linii obrony przed podnoszonym przez pozwanego zarzutem przedawnienia, na tyle zwłaszcza wysokie, by jedynie nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego stało na przeszkodzie podzieleniu przez Sąd oczywiście słusznego stanowiska strony, a z kolei przeprowadzenie takiego dowodu zapobiegłoby naruszeniu elementarnych zasad, jakimi kieruje się sąd przy wymierzaniu sprawiedliwości i wydaniu orzeczenia rażąco niesprawiedliwego. Typowym przykładem takiego stanu rzeczy, w którym można byłoby

mówić o spełnieniu wyżej opisanej przesłanki i którego dotyczy też pewna część przywołanych wyżej orzeczeń Sądu Najwyższego, jest sytuacja, w której roszczenie powoda zostałoby w sposób niewątpliwy wykazane co do zasady, a jedynie określenie, w jakim rozmiarze winno zostać zasądzone wymaga dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, o co jednak strona nie wnioskowała. Można się zgodzić, że wówczas – jeśli z pozostałego materiału dowodowego wynika niewątpliwie, iż powództwo winno zostać uwzględnione, a wątpliwości dotyczą jedynie tego, w jakim miałyby to nastąpić zakresie – rażąco niesprawiedliwym i podważającym zaufanie do wymiaru sprawiedliwości byłoby rozstrzygnięcie oddalające powództwo w całości z przyczyny jedynie niepowołania właściwego środka dowodowego dla wykazania jego wysokości, gdyż doszłoby wówczas de facto do oddalenia powództwa oczywiście zasadnego na gruncie przeprowadzonych w sprawie ustaleń faktycznych. Inaczej jest jednak w sprawie niniejszej, gdzie oczywiście jest z kolei, że zachodzi przedawnienie dochodzonych roszczeń, uzasadniające odmowę udzielenia powodowi ochrony prawnej przez Sąd, a zadaniem strony powodowej było ewentualne wykazanie, że doszło do wyjątkowej sytuacji, w której zarzut przeciwnika procesowego winien zostać uznany za skorzystanie z przysługującego mu uprawnienia w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, przy czym skorzystanie z wiadomości specjalnych konieczne było dla udowodnienia jednego z elementów stanu faktycznego, który potencjalnie mógłby uzasadnić linię obrony powoda przed podniesionym zarzutem.

W efekcie powyższych rozważań Sąd odwoławczy doszedł do wniosku, że w realiach sprawy niniejszej nie zaistniała sytuacja skutkująca faktycznym przekształceniem wynikającego z art. 232 zd. II k.p.c. uprawnienia do dopuszczenia dowodu z urzędu w obowiązek Sądu w tym zakresie, a tym samym formułowany przez skarżącego zarzut dotyczący tej kwestii jest chybiony. To na powodzie spoczywał, w myśl art. 6 k.c. i art. 232 zd. I k.p.c., ciężar przywołania dowodów uzasadniających okoliczności, na które się powoływał, a fakt korzystania przez niego z pomocy prawnej świadczony z urzędu musi skutkować przyjęciem, że strona powodowa zarówno wiedziała, jakie okoliczności winny w tej sprawie podlegać udowodnieniu, jak również zdawała sobie sprawę, że to na niej spoczywa ciężar dowodowy co do spornej okoliczności oraz była świadoma tego, jaki dowód byłby przydatny do jej wykazania. W takiej sytuacji występowanie przez Sąd z inicjatywą dowodową w celu wykazania okoliczności przemawiających na korzyść jednej ze stron mogłoby być słusznie poczytane za nieuzasadnione odstępstwo od zasady kontrydiktoryjności w sposób naruszający równość procesową pomiędzy stronami i podważający zaufanie do sądu, tym bardziej, że pozwany nie był z kolei w toku postępowania reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika. Skoro bezsprzecznie potrzeba powołania dowodu z opinii biegłego lekarza psychiatry zachodziła jeszcze przed w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, co najmniej od momentu podniesienia przez E. M. zarzutu przedawnienia, a jednocześnie nic nie stało na przeszkodzie zgłoszeniu wówczas tego dowodu, wniosek zgłoszony w apelacji należy uznać za oczywiście spóźniony i podlegający pominięciu w trybie art. 381 k.p.c. Sąd odwoławczy nie ostrzega okoliczności usprawiedliwiających opieszałość strony powodowej w zakresie inicjatywy zmierzających do wykazania okoliczności, z których wywodzi skutki prawne, zwłaszcza wynikających z dotychczasowego przebiegu procesu. Strona wnosząca apelację powinna przekonać Sąd odwoławczy, że nie mogła przytoczyć tych faktów i powołać niezbędnych dowodów w postępowaniu przed Sądem I instancji albo że nie zachodziła wówczas jeszcze taka potrzeba, tymczasem w sprawie niniejszej strona powodowa tego nie uczyniła i nawet nie wywiązała się z formalnego obowiązku uprawdopodobnienia tych okoliczności, jaki nakłada na nią art. 368 §1<sup>2</sup> k.p.c., ograniczając się wyłącznie do zarzutów odnoszących się do braku inicjatywy dowodowej ze strony Sądu.

Analizując kwestię możliwości zastosowania w realiach sprawy niniejszej art. 5 k.c., zwrócić należy ponadto uwagę, że wprawdzie z pewnością istotne znaczenie przy rozstrzyganiu tej kwestii miałyby opisywane powyżej okoliczności występujące po stronie powoda i dotyczące wpływu jego stanu zdrowia na faktyczną możliwość realizowania swoich roszczeń na drodze sądowej, jednak nie można tracić z pola uwagi także innych ważnych aspektów tego zagadnienia. Jak już zaznaczono wyżej, przy ocenie, czy podniesiony zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa podmiotowego, zasadnicze znaczenie ma także i to, czy przekroczenie terminu przedawnienia nie było nadmierne, bowiem należy rozważyć także racje strony podnoszącej ten zarzut. Strona ta również zasługuje na ochronę w sytuacji, gdy uprawniony przez bardzo długi czas nie wykonuje swoich praw podmiotowych i nie realizuje przysługujących mu roszczeń i w celu udzielenia mu tej ochrony ustawodawca wprowadził do porządku prawnego instytucję przedawnienia, której oczywistą funkcją jest stabilizacja porządku prawnego oraz usunięcie stanu



długoletniej niepewności prawnej. Nie sposób nie dostrzec, że na gruncie ustalonego stanu faktycznego przekroczenie przewidzianego przez ustawę terminu przedawnienia dochodzonych przez powoda roszczeń nie było niewielkie, skoro w przypadku roszczenia o zachówek po ojcu od chwili upływu tego terminu do dnia wytoczenia powództwa minęło lat 20, a w przypadku roszczenia o zachówek po matce – ponad 10 lat. Zdaniem Sądu II instancji, nawet gdyby M. M. udało się wykazać występujące po jego stronie okoliczności podmiotowe, na które powoływał się w celu ubezskuteczenia zarzutu podnoszonego przez przeciwnika procesowego, to jednak wobec tak rażącego przekroczenia terminów przedawnienia trudno byłoby ocenić podniesienie przez E. M. zarzutu przedawnienia – nawet w konfrontacji z tymi okolicznościami – jako nadużycie przysługującego mu prawa podmiotowego. Istotnymi wartościami, którą ustawodawca zdecydował się chronić, jest pewność obrotu prawnego i stabilizacja stosunków społecznych, zaś nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia, mimo upływu tak znacznego czasu, w oczywisty sposób naruszyłoby te wartości, stąd nie ma wystarczających podstaw do uznania, że realizując swoje uprawnienie, uzasadnione aksjologicznie w taki właśnie sposób, pozwany w okolicznościach sprawy niniejszej posłużył się nim w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego i uzasadniająco zastosowanie art. 5 k.c.

Z przyczyn obszernie wyłożonych powyżej nie można więc zgodzić się z zarzutem naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 5 k.c. w sposób opisany w apelacji, a Sąd ten prawidłowo uznał zarzut przedawnienia dochodzonych roszczeń za skuteczny i skutkujący możliwością uchylenia się przez E. M. od ich zaspokojenia. Bezprzedmiotowy staje się wobec tego zarzut apelacyjny dotyczący nieprzeprowadzenia przez Sąd I instancji dowodu z opinii biegłego ds. szacunku nieruchomości zmierzającego do ustalenia wartości substratu zachowku, gdyż jasne jest, że niemożność uwzględnienia powództwa co do zasady czyni zbędnym wykazywanie okoliczności pozwalających ustalić, co do jakiej wysokości roszczenie okazałoby się ewentualnie zasadne, gdyby mogło zostać uwzględnione. Mimo zawarcia przedmiotowego wniosku dowodowego także w apelacji Sąd odwoławczy z tychże przyczyn nie widział podstaw do jego uwzględnienia, tym bardziej, że kierujący się zapewne tą samą logiką pełnomocnik skarżącego nie popierał go w sytuacji odmowy przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego lekarza psychiatry zmierzającego wykazania okoliczności potencjalnie mogących zniweczyć skuteczność peremptoryjnego zarzutu przedawnienia.

Wobec bezzasadności zarzutów apelacyjnych i zgodności z prawem zaskarżonego wyroku Sąd II instancji oddalił apelację w oparciu o art. 385 k.p.c.